

Walka o władzę w klasie (Krótki szkic psychologiczny)

Ot kiedyś wpadł mi na myśl projekt książki, która mogłaby być bardzo użyteczna, o ile zostałaby ujęta dosyć głęboko i dosyć umiejętnie – projekt książki o karności. Mogłyby tam być rozdziały takie, jak: Historia poglądów na sprawę karność, Rola karność w szkole, Środki destrukcyjne uczniów, Środki opanowania klasy fizyczne i moralne, Doświadczenia pedagogów w walce o władzę, Terror etc. Byłaby to książka o tyle użyteczna, że dotyczy sprawy bardzo ważnej, z którą prawie każdy człowiek ma do czynienia, głównie zaś nauczyciel. Podporządkowaniu innych swojej woli, pociągnięciu innych w koło naszych postanowień, nakłonieniu ich do słuchania naszych rozkazów – to sprawa, z którą nie tylko nauczyciel lub profesor ma do czynienia, ale każda matka wobec dzieci, oficer wobec żołnierzy, majster wobec robotników, gospodarz wobec służby itd. Byłaby to książka i z tego względu użyteczna, że traktowałaby kwestję podstawowej wartości w wychowaniu. Bez karność i dyscypliny niema mowy o należytych wynikach nauczania. Nauczyciel, który tego problemu nie rozwiązał dla siebie, będzie zawsze złym nauczycielem, nie spełniającym należycie swych obowiązków. Co gorsza, nie tylko że nie potrafi postawić poziomu nauki na właściwej wysokości, ale nie będzie mógł wpływać wychowawczo na powierzona sobie młodzież. Książka ta byłaby wkońcu i z tego względu użyteczna, że dotychczas, zdaje się, niema jeszcze dzieła, któreby tę sprawę pierwszorzędnej wartości praktycznej ujęło wszechstronnie i gruntownie. Wskutek tego, że dziedzinę tę tak ważną pomija się milczeniem, nauczyciel musi sam jak może męczyć się nad rozwiązaniem tego problemu, musi borykać się z trudnościami, dawać sobie radę w wirze walki, która go może zniszczyć, zmiażdżyć, doprowadzić do rozpacz i złamania życia. A przecież dałoby się to zagadnienie oświetlić do tego stopnia, żeby nauczyciela uchronić od popełniania przynajmniej błędów kardynalnych.

W niniejszym krótkim rzucie mogę z przytoczonego materiału wybrać i przedstawić tylko jakiś jeden moment. Wybieram zaś to, co może jest najcharakterystyczniejsze dla życia szkolnego, ową cichą, niema a jednak czasami zacieklą walkę o władzę

w klasie pomiędzy nauczycielem a uczniami, której widownią są lekcje szkolne. Zacieśniam przytem pole obserwacyjne do szkół średnich, gdzie ta walka elementarnej i drastycznej może się wyraża.

Różne są fazy i objawy tej walki. Raz ster rządów obejmują uczniowie i krzycząc, hałasując, narzucają swoją wolę profesorowi. To znowu profesor drakońskimi sposobami ujmuję klasę w kleszcze, budząc w niej strach i uległość. To znowu szala zwycięstwa przechyla się niezdecydowanie raz w jedną, raz w drugą stronę, zależnie od tego, której stronie uda się wywindować w danym momencie na wierzch. Walka ta szczególnie w początkach kariery nauczyciela łudząco przypomina wysiłki nowicjusza, chcącego dosiąść trochę ognistego rumaka. Raz znajduje się na grzbiecie, to znowu pod kopytami, stracony zręcznym manewrem konia, to udaje mu się okiełzać dzikusa i kierować według swej woli, to znowu wypada mu odegrać rolę wyrzuconego z siodła, który rozpaczliwie trzyma się szyi końskiej.

Skąd pochodzi ta walka, zużywająca tyle sił nauczyciela? Pochodzi ona stąd, że nauczyciel wymaga od młodzieży pewnych wysiłków, których ta młodzież usilnie stara się uniknąć.

Cała nauka polega na tem, że nauczyciel skłania młodzież do wykonania pewnych wysiłków celem zdobycia wiedzy lub też pewnych cech charakteru. Młodzież zaś, kierując się naturalną skłonnością człowieka do wygody i lenistwa, skwapliwie stara się tego wysiłku uniknąć, bądź to przez obstrukcję, bądź to przez oszustwo. Człowiek naturalnym biegiem rzeczy unika wysiłków, bo są one przykre. Dlatego też pod przymusem tylko daje się nakłonić do pracy i zaparcia samego siebie. I ten najszlachetniejszy człowiek potrzebuje przymusu do stałego wyczerzonego wysiłku. W przeciwnym bowiem razie według wszelkiego prawdopodobieństwa pójdzie po linii najmniejszego oporu. Dlatego też od początku świata, jak długo istniała nauka, istniała także walka między nauczycielem, który przymuszał młodzież do wykonania pewnych wysiłków a młodzieżą, która bądź to przez czynny lub bierny opór, przez niewinne lub wyrafinowane oszustwa starała się od tego wysiłku zwolnić.

Karol Hławiczka

Źródło przedruku:
„Miesięcznik Pedagogiczny” 1925, nr 5,
str. 129-131.

Zachowano oryginalną pisownię.

wybrała
Beata Filus
nauczycielka
bibliotekarka
w Bibliotece
Pedagogicznej
im. Heleny
Radlińskiej
ZCDN